

## Magdalena Strzelczyk „Kropka”, kl. 6, Połchowo

Pewnego razu malarz namalował kropkę. Po chwili jednak wstał od sztalugi i zaczął krążyć po pokoju z namysłem. Szukając inspiracji, wyszedł z salonu. Tymczasem na jego płótnie zaczęły dziać się rzeczy niezwykle. Kropka namalowana szarą farbą zaczęła się ruszać! To w lewo, to w prawo, w górę, w dół, na wszystkie strony. Zaczęła się wydłużać bardziej i bardziej, aż powstała kreska. Kręciła się ona i wiła przepięknie, z wdziękiem, wciąż się wydłużając.

Tymczasem malarz wrócił do pokoju i spoglądając na płótno, nie wierzył własnym oczom! Widniały na nim srebrzyste, migoczące fale, będące w ciągłym ruchu. Drżącą ręką wziął pędzel i ponownie namalował kropkę. Tym razem pomarańczowo – złota kropka wygięła się w łuk i zaczęła się pogrubiać i pogrubiać, aż wyszło półkole, rozmazujące się i znikające w falach. Zdumiony zastanawiał się, czy aby na pewno nie śni. Jednak było to tak realne, że to nie mógł być sen. Przejechał dłonią po obrazie i ...

- Mokre ... - pomyślał, dotykając fal.

Kierując dłoń dalej, bliżej półkuli przypominającej słońce, czuł ciepło. Gdy go dotknął, o mało się nie poparzył !

Po długim przyglądaniu się obrazowi stwierdził, że się nie podda i namalował kilkanaście drobnych punkcików. One, nie czekając, zaczęły swój pokaz. Wirowały wokół przez długi czas, aż na płótnie ukazała się przepiękna bursztynowo – kasztanowa łajba z wyrzeźbioną na kadłubie syrenką. Jej żagiel powiewał na wietrze w rytm fal. Statkiem sterował mężczyzna w podeszłym wieku, u boku którego siedział wielki, kudłaty pies. Wilczur czekał co jakiś czas z aprobatą.

Malarz wstał dumny i popatrzył za okno. Łódź z jego malunku właśnie przepływała! Słońce już zachodziło, a na okręcie stał ten sam mężczyzna i pies! Wszystko było, jak namalował.

- Niesamowite! – wyszeptał do siebie.

Nagle zrobił się senny i ... zasnął. Obudził się w łóżku.

- Co się stało?! – wykrzyknął.

Następnie spojrział na płótno, a tam ... jego dzieło! Tylko że ... już zwyczajne. Fale nie falowały ani nie wydawały się już tak piękne. Statek nie płynął, a żagiel nie powiewał. Wszystko okazało się wytworem jego wyobraźni. Chociaż ... czy aby na pewno???